Rok III. Kraków, Poniedziałek 23 lutego 1920. Nr. 51.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: KRAKÓW, ULICA ORZESZKOWEJ L. 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pczt. Kasy Oszczędności Nr. 141.123.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. wpół do 12 do wpół do 1 w południe.
Cena numeru 80 hal.

PRENUMERATA: w Krakowie miesięcznie 20·— Kor., kwartalnie 60·— Kor.
z odnoszeniem do domu „ 22·— „ „ 66·— „
Na prowincyi: ..... „ 22·— „ „ 66·— „
Za granicą: .... „ 24·— „ „ 72·— „
CENA OGŁOSZEŃ: 1 w. pet. I-szp. 1 K 50 h; w rubryce Nadesłano w. pet. 5 K w tekście 1 w. pet. 7 K. — Zawiadomienia ślubne i gratulacye: 30 K

Nauka a polityka.

(W sprawie prof. Askenazego).

Kraków, 23 lutego.

Prasę doi ostatnich obiegły dwie krótkie wiadomości, umieszczane przeważnie, jakgdyby mimochodem, w cieniu kroniki bieżącej. Senat uniwersytetu warszawskiego nie przyjął kandydatury prof. Szymona Askenazego na katedrę historyi. Nazajutrz prof. Petrażycki członek tegoż senatu złożył godność profesora uniwersytetu warszawskiego na znak protestu przeciw odrzuceniu nominacyi prof. Askenazego.

Warto te dwa, drobne na pozór, zdarzenia wydobyć z mętów kroniki aby w niej nie zginęły w zapomnieniu obok kradzieży popełnionej przez służącą, lub faktu wykolejenia się wozu tramwajowego.

Kim i czem jest obecnie dla wiedzy a w szczególności dla historyoznawstwa polskiego prof. Askenazy, wie dzisiaj każdy w Polsce kto ma pretensyę do miana przeciętnie wykształconego człowieka. Zna jego imię chyba każdy słuchacz uniwersytetu, każdy inteligentniejszy gimnazyasta. O sławę i znaczenie prof. Askenazego nie trzeba nam kruszyć kopii. Historyk twórczy o genialnej wprost zdolności syntetycznego ujmowania dziejów, uczony na miarę Momsena, autor najwybitniejszych, najgłębszych dzieł i monografii z historyi polskiej ostatniego wieku, historyozof pełen intuicyi, pierwszej miary stylista, gorący patryota polski, który naukowość swą pogłębił szlachetnem umiłowaniem przeszłości i przyszłości Polski. Okres Polski porozbiorowej, w szczególności epoka napoleońska, epoka, w której polska wolna myśl polityczna staczała najrozpaczliwsze wysiłki o lepszą przyszłość, jest jego szczególnie umiłowaną domeną.

Słowem — chluba wiedzy polskiej w jej naj czystszem znaczeniu. Jedną tylko ma „wadę" p. Askenazy: urodził się z ojca Żyda i matki Żydówki i nie skaził swego charakteru porzuceniem wyznania mojżeszowego. Niema w Polsce chyba nikogo, nie wyłączając panów Nowaczyńskiego, Niemojewskiego i X. Lutosławskiego, ktoby pomawiał lub podejrzewał p. Askenazego o taką zbrodnię jak przyznawanie się do narodu żydowskiego, do syonizmu lub tym podobnych grzechów pierworodnych. O ile nam wiadomo, pan Askenazy nie jest także — socyalistą.

Nie znamy przebiegu dyskusyi, która poprzedziła uchwałę senatu; trudno nam dlatego cośkolwiek o niej powiedzieć. Uchwała jednak mówi za siebie i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że to właśnie wyznanie p. Askenazego rozstrzygnęło o uchwale senatu, złożonego w większości z narodowych demokratów. Do tego stopnia bielmo szowinizmu i zdziczenia partyjnego zasłoniło wzrok, zatruło duszę naukowych reprezentantów tej partyi, że nie umieją już inaczej czuć, myśleć i działać, jak tylko kategoryami partyjno-politycznemi.

Gdybyż to przynajmniej wśród współczesnych historyków Polski roiło się od wielkości dorównywujących lub zbliżonych do miary p. Askenazego! Możnaby wtedy zrozumieć, że z pośród równych wiedzą kompetentów prof. Askenazy padł ofiarą atawistycznego piętna żydowskiego — bez szkody dla nauki polskiej, bez ujmy dla poziomu warszawskiej almae matris, zaiste nie obfitującej obecnie w uczonych, choćby średniej miary. Ale wypadek ten nie zachodzi. Nie walor naukowy, lecz ciasny horyzont partyjny zwyciężył.

Podnosimy głos w tej sprawie nie dlatego, by bronić p. Askenazego, z którym nas politycznie nic nie łączy, a dzieli cała przepaść rozwierająca się między nami a ideą asymilacyi, lecz jedynie z szacunku dla tych walorów nauki, które wcielа w tym konkretnym wypadku p. Askenazy i dlatego, by wskazać na to brutalne wsteczníctwo, przejawiające się niestety nietylko na uniwersytecie warszawskim, lecz także w Londynie i w Berlinie, jak wykazał wypadek z prof. Einsteinem.

Znalazł się jednak człowiek, który uratował honor wiedzy polskiej. I nie jest to przypadek że uczynił to właśnie uczony tej miary co prof. Petrażycki. Jeden z niewielu prawników polskich, sławy europejskiej, uczony w całem tego słowa znaczeniu, żyjący tylko wiedzą swą i dla wiedzy, zdała od pobojowiska walk partyjnych, znalazł tyle chlubnej odwagi i samodzielności duchowej, by przeciwstawić się przemożnej lawinie zacietrzewienia politycznego, które nie śmie i nie powinno przenosić swych miazmatów w dziedzinę wiedzy i nauki. Prof. Petrażycki postawił się czynem swym ponad całą falangą pozłowania godnych swych kolegów i spełnił szczytną rolę latarni morskiej rozjaśniającej wzburzone morze — nienawiści rasowej. Protestem swym podtrzymał w nas wiarę w istnienie ludzi szlachetnych, dumnie strzegących sztandaru nauki i wiedzy.

Tembardziej należy mu się uznanie, iłe że ostatnie lata, które tak strasznie zatruły życie między narodami, nie wykazały za wyjątkiem Romain-Rolanda, wiele takich jednostek.

Czyn senatu warszawskiego niedźwiedzią przysługę wyświadczył nauce polskiej, skalał czyste nurty wiedzy wogóle; protest prof. Petrażyckiego jest tej przysługi, chlubnem, szczytnem przeciwstawieniem, jest męskiem oskarżeniem tych, którzy naukę ściągają z jej wysokiego piedestału w brudne niziny partyjnej polityki.

Większość Zjazdu polskiej młodzieży akad. przyłączyła się do protestu prof. Petrażyckiego wbrew głosom endeków, chadeków i konserwatystów. Może to jest wskaźnikiem, że dorastająca generacya polskiej inteligencyi więcej okaże poszanowania dla wiedzy, niż obecny senat uniwersytetu warszawskiego.

Deklaracya francuska w sprawie utworzenia siedziby żydow. w Palestynie.

Biuro Reutera donosi pod datą 13 bm.:

Francuski prezydent ministrów Millerand nadesłał p. Nachumowi Sokołowi, jako reprezentantowi organizacyi syonistycznej następującą pisemną deklaracyę:

„Przyjąłem do wiadomości zawiadomienie, doręczone mi dnia 9. b. m. w sprawie propozycyi syonistycznych w sprawie utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Nie należy wątpić, iż sprawia mi przyjemność zapewnić Was, że rząd francuski jest zainteresowany w tworzeniu takiej siedziby narodowej w kraju, z którego rasa Wasza pochodzi, a która jest tak bogatą w siły życiowe i duchowe zdolności.

Wszystko, co może być uskutecznione w celu zrealizowania siedziby narodowej dla Żydów — przy uwzględnieniu słusznych praw i interesów ludności, różniącej się pochodzeniem i wyznaniem, a mieszkającej na blizkim wschodzie — może z pewnością liczyć na pełne poparcie Francyi.

Podpisany: Millerand.

Leon Bourgeois o Lidze narodów.

Paryż 20 lutego. PAT. Havas. W liście wysłanym do przedstawicieli prasy angielskiej Leon Bourgeois zaznacza, że Stany Zjednoczone zrozumieją, iż nie mogą pozostać obcemi organizacyi mającej na celu rozstrzyganie, doniosłych problematów. List kończy się wyrażeniem nadziei, że Ameryka zajmie w Lidze narodów należne jej miejsce.

Sprawozdanie Milleranda.

Lyon 22. lutego PAT. Radio krakowskie. Przed komisyą dla spraw zagranicznych złożył Millerand sprawozdanie z obrad konferencyi londyńskiej. Zaznaczył m. i.: Odmowa Niemiec wydania winnych, wbrew przepisom traktatu pokojowego, nakazała koalicyi przedsięwzięcia środków ostrożności. Również odmowa dostarczenia węgla pociągnęłaby za sobą odpowiednią decyzyę. Następnie wskazał prezydent Rady powody, dla których Francya oświadczyła się za utrzymaniem Turków w Konstantynopolu i w niektórych sferach Azyi mniejszej. Wszystkie oświadczenia Milleranda przyjęła komisya jednogłośnie.

Podział niemieckiej floty handlowej.

Lyon. PAT. Radio krakowskie. Sekretarz marynarki handlowej Bagnon wyjedzie razem z Millerandem do Londynu, ażeby wziąć udział w obradach międzynarodowej komisyi dla podziału niemieckiej floty handlowej między państwa sprzymierzone.

Deklaracya francuska.

Kraków, dnia 21 lutego 1920.

(ros.) Ostatnia wiadomość podana przez Biuro Reutera przyniosła nadzwyczajnej wagi wiadomość polityczną: deklaracyę premiera francuskiego, złożoną imieniem rządu francuskiego w sprawie utworzenia siedziby narodowej dla Żydów w Palestynie. Wiadomość ta jest tem przyjemniejsza, ileże Francya zachowywała się dotąd chłodno wobec żądań żydowskich odnośnie do Palestyny. Przez pewien czas zdawało się nawet, iż interesa francuzkie na wschodzie kolidują z interesami żydowskiemi i angielskimi. Jeszcze świeżo leży nam w pamięci konflikt angielsko-francuski na tle mandatu nad Palestyną. Imperyalizm francuski za rządów Clemensceau'a zaplątał się w szereg intryg i sporów tak w Syryi, jak i w Palestynie. Rząd Clemensceau'a uprawiał w swej zachłanności imperyalistycznej tajną i jawną propagandę wśród Arabów przeciw Anglii i Żydom. Postępowanie to wywołało u społeczeństwa żydowskiego przekonanie, iż w narodzie francuskim, który ongiś głosił owe wielkie hasła wolności, równości i braterstwa, mamy wrogów odrodzenia narodowego. Prasa francuzka niejednokrotnie ostro występowała przeciw aspiracyom żydowskim, społeczeństwo francuzkie było wobec naszych żądań — jeśli nie wrogie — to w najlepszym razie obojętne. Niejednokrotnie też nie mogliśmy sobie wytłumaczyć, dlaczego ów naród, przodujący innym w ruchach wolnościowych, który niejednokrotnie walczył i krew przelewał za wolność innych, wobec nas Żydów, dźwigających się po 2-tysięcznej tułaczce do lepszego jutra, zachowuje się tak chłodno. Przyczyną tego stosunku był nieokiełzany imperyalizm polityki Clemensceau'ua.

Ze zmianą gabinetu, zmienił się również system rządów we Francyi. Przypomniano sobie nareszcie, że walczono i tyle ofiar poniesiono po to, aby zapanował na świecie pokój i sprawiedliwość, sprawiedliwość wobec wszystkich, a także wobec Żydów. Po upojeniu zwycięzkiem nadszedł wreszcie okres wytrzeźwienia. Francya zdaje sobie sprawę z tego, iż wszystkie narody, choćby najmniejsze, muszą otrzymać w całej pełni to, co im się słusznie należy.

Dawne i szczere sympatye narodu angielskiego wobec Żydów zrodziły przed przeszło 2 laty deklaracyę Balfoura, dzięki której żądania i pragnienia żydowskie odnośnie do Palestyny weszły na całkiem nowe tory, obecna zmiana kursu politycznego we Francyi zrodziła znów deklaracyę premiera Millerand'a z 9. lutego br. Zyskaliśmy w ten sposób potężnego sprzymierzeńca w chwili tak bardzo dla nas ważnej, gdy losy Palestyny mają zostać definitywnie rozstrzygnięte.

Z olbrzymią radością witamy więc tę nową deklaracyę, potwierdzającą nasze nieprzedawnione prawa do naszej utęsknionej ojczyzny — Palestyny i widzimy w tem symboliczny znak, iż realizacya naszych marzeń i ideałów jest bardzo blizka.

Przyjęcie u prez. Deschanela.

Lyon. PAT. Radio krakowskie. W pałacu elizejskim odbyło się we czwartek po południu uroczyste przyjęcie przez Deschanela członków ciała dyplomatycznego. Obecny był również pełnomocnik rządu niemieckiego Mayer. Najstarszy z członków ciała dyplomatycznego powitał prezydenta republiki, poczem nastąpiło przedstawienie poszczególnych ambasadorów i posłów.

Jarmark w Lyonie.

Lyon. PAT. Radio warszawskie. Jarmark, który ma być otwarty z dniem 1. marca w Lyonie, będzie imponującą manifestacyą jedności narodów łacińskich. Wszystkie państwa łacińskie Europy i Ameryki przyszlą swych urzędowych przedstawicieli.

Delegacya „Wyzwolenia" u Naczelnika Państwa.

Warszawa. PAT. Dnia 20 lutego br. Naczelnik państwa przyjął na audyencyi delegacyę polskiego stronnictwa ludowego „Wyzwolenie". Delegacya miała na celu osiągnięcie najbardziej miarodajnych i bezpośrednich informacyi o stanie polityki polskiej na Wschodzie i o widokach pokoju. Przy zakończeniu audyencyi pos. Stolarski przedłożył Naczelnikowi memoryał w sprawie ciężkiej doli ludu wiejskiego na kresach wschodnich, zwłaszcza Wileńszczyźnie, gdzie niedemokratyczne czynniki administacyi stają się powodem wielkiego rozgoryczenia ludności. Naczelnik państwa przyrzekł sprawę rozpatrzeć i udzielić posłuchania bezpośredniego przedstawicieli organizacyi ludowych „Odrodzenie" we Wileńszczyźnie, delegowanym przez kongres ludowy we Wilnie 15 bm. W delegacyi „Wyzwolenia" brali udział Thugutowcy.

Układy polsko-rosyjskie.

Wiedeń 21 lutego (Telef. L.). Z kół dyplomatycznych dowiadujemy się, że odpowiedź polska na projekt pokojowy bolszewików jeszcze nie gotowa gdyż w decydujących sferach nie ma narazie jednolitości co do granic wschodnich. Piłsudski i polscy socyaliści uważają front obecnie utrzymany przez bolszewików za granice aspiracyi państwa polskiego z tem, że Polska otrzyma mandat z ramienia Ligi narodów nad koleją Proskurów-Wapniarka-Odessa, gdyż musi mieć przystęp do morza Czarnego. Aby zaś Polskę uchronić przed ewentualnym niebezpieczeństwem rosyjskiem, proponuje Piłsudski wymuszenie na sowietach uznania republiki ukraińskiej, w skład której miałyby wejść gubernie leżące na prawym brzegu Dniepru gubernia Połtawska i część guberni Jekaterynosławskiej. Kijów ma być stolicą tego państwa, ściśle związanego z Polską. Reszta ukraińskich krajów ma być rekompenzatą dla Polski za wywalczenie uznania niepodległej Ukrainy przez bolszewików. Tę myśl Piłsudskiego popiera minister Wojciechowski, publicysta Wasilewski, P. P. S. i część ludowców. Rząd z Skulskim na czele oświadczają się za historycznemi granicami Polski z r. 1772 i uważają całą Ukrainę, położoną po prawej stronie Dniepru za prowincyę polską. To stanowisko podziela większość Sejmu. Socyaliści zaś dawnej Kongresówki domagają się ustalenia granic etnograficznych między Polską a Ukrainą. Najbardziej interesującym momentem w tym sporze o granice wschodnie jest to, że tenże spowodował różnice zdań wśród zastępców koalicyi w Warszawie. Z wyjątkiem ambasadora francuskiego, któryby się nie sprzeciwił, gdyby granice Polski sięgały nawet do morza Kaspijskiego — to przedstawiciele Ameryki i Anglii oświadczyli wyraźnie, że granice na wschodzie nie mogą być ustanowione kosztem innych narodowości.

Emisaryusze bolszewików.

Praga. PAT. „Czeskie Słowo" donosi z Kijowa, że międzynarodowa kancelarya agitacyjna bolszewików, wysłała w ostatnich czasach specyalnych emisaryuszy do tych części państw Europy środkowej i wschodniej, w których ma się przeprowadzić plebiscyt. Emisaryusze bolszewiccy mają obowiązek szerzenia komunistycznej propagandy w szeregach koalicyjnych, przybyłych do obsadzenia obszarów plebiscytowych. Kancelarya bolszewicka zaopatrywała emisaryuszy w olbrzymią ilość odezw i broszur zredagowanych we wszystkich europejskich językach. Rząd sowiecki jest przekonany, że agitacya wśród oddziałów wojsk koalicyjnych na obszarach plebiscytowych zapoczątkuje wielką propagandę bolszewicką w krajach Europy zachodniej.

Klęska bolszewików.

Paryż. PAT. Radio krakowskie. Z Tokio donoszą: Bolszewicy począwszy od dnia 25 stycznia zaczęli opuszczać Irkuck wobec wznowienia ofenzywy armii rządu omskiego, dowodzonej przez jenerała Battela. Oczekiwane jest zawiadomienie urzędowe o ponownem zajęciu Irkucka przez tę armię.

Z obrad Sejmu.

Warszawa. 20 lutego (PAT.) Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do 3 czytania ustawy w sprawie zmiany ustawy o obrocie ziemiopłodami.

Ustawę przyjęto w 3 czytaniu 150 głosami przeciw 79.

Przyjęto rezolucyę Witosa z poprawką, proponowaną przez komisyę oraz rezolucyę Hercą o jednolitym wypieku chleba.

Następnie przystąpiono do sprawy przyznania osobom wojskowym nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego. Sprawozdawca komisyi p. Małyszak wnosi: Podnosi się płace oficerów i urzędników wojskowych o 100 proc., na żonę 400 mk., na każde dziecko 100 mk., — Żonom oficerów, które są urzędniczkami państwowem dodatku się nie przyznaje. Podoficerom zawodowym podwyższa się płace do wysokości żołdu miesięcznego, zwiększonego dodatkiem sejmowym. Szeregowcom podwyższa się żołd w wysokości dodatku sejmowego według ustawy z 12 czerwca 1919. Na wypadek konieczności prowadzenia podwójnego domu przyznaje się oficerom, pełniącym służbę na froncie, na mieszkanie dla ich rodzin 200 marek miesięcznie, podoficerom zaś 100 mk.

Minister wojny Leśniewski proponuje zmiane art. II.: Osoby wojskowe, o ile ich żony, jako pracowniczki państwowe pobierają uposażenie ze skarbu państwa, nie otrzymają dodatku na żonę, wynikającego z tej ustawy.

W głosowaniu przyjęto ustawę w brzmieniu komisyi w 2 czytaniu. Na wniosek referenta przyjęto ustawę w 3 czytaniu wraz z rezolucyami większości.

Po przemówieniu referenta Suligowskiego przyjęto następnie w 2 i 3 czytaniu ustawę o karach za przekroczenie przepisów, dotyczących powszechnej służby wojskowej.

Bez dyskusyi przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę co do zmian art. IX ustawy z 10 maja 1919 r. o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos Hartglas, Suligowski i Weinzieher, Izba przyjęła ustawę o przyznaniu pożyczek komunalnych miastom, przyjętym przez państwo polskie do republiki.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Obrady komisyi konstytucyjnej.

Warszawa 21 lutego. PAT. Komisya konstytucyjna obradowała w ciągu dalszym nad rozdziałem władzy wykonawczej i wyborem prezydenta Rzpltej. Wyboru prezydenta Rzpltej dokonuje Sejm i Senat wedle uchwały, powziętej na zebraniu poprzedniem. Uchwalono, iż prezydent Rzpltej obowiązany jest zwołać Sejm i Senat dla dokonania wyboru w ostatnim kwartale siedmiolecia. Artykuł przewidujący zastępstwo prezydenta Rzpltej w razie niemożliwości sprawowania urzędu lub jego opróżnienia, odesłano do subkomisyi. Dalej przyjęto postanowienie, że prezydentem Rzpltej może być wybrany każdy obywatel państwa, liczący lat 40 i będący Polakiem katolikiem. Przeciw postanowieniu rozszerzającemu kwalifikacyę na wyznanie religijne, głosowali ludowcy i narodowy związek robotniczy. Prezydent Rzpltej sprawuje władzę przez odpowiedzialnych ministrów. Każdy akt rządowy wymaga do swej ważności podpisu prezydenta ministrów i właściwego ministra. Art. 20 o prawie wydawania dokumentów przez prezydenta Rzpltej odesłano do subkomisyi. Przyjęto postanowienie, iż prezydent Rzpltej mianuje i odwołuje prezydenta ministrów, zaś na wniosek ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe, zastrzeżone dla niego w ustawie.

Strajk robotników kolei czesko-słowackich.

Praga. PAT. „Czeskie słowo" donosi, że wczoraj rano 3 tysiące robotników w warsztatach czesko-słowackich kolei państwowych rozpoczęło strajk na tle żądań finansowych i aprowizacyjnych.

W jaki sposób nastąpiło przyjęcie 14 punktów Wilsona przez koalicyę.

Podczas układów pokojowych pełnomocnicy francuscy ciągle oponowali 14 punktom Wilsona. Ostatnie układy toczyły się w biurze ministerstwa spraw zagranicznych 3 listopada 1918. W dniach poprzedzających tą datę ustalili naczelnicy rządów: francuskiego, angielskiego, włoskiego, delegat amerykański House, i ich główni współpracownicy, zebrani w Wersalu razem z marszałkiem Foch em, wojskowe warunki zawieszenia broni. Naczelnicy rządów obradowali właśnie po raz ostatni nad tą sprawą.

Lloyd George zwracając się do pułk. House oświadcza: Jeśli dobrze rozumiemy myśl Wilsona, to układ o zawieszeniu broni, który rząd amerykański ma zawrzeć wraz z nami z Niemcami zawisłym jest od tego, by rządy państw sprzymierzonych przyjęły przedtem zasady i warunki pokojowe określone przez prezydenta Wilsona dnia 8 stycznia 1918, czyli krótko mówiąc, musielibyśmy się zgodzić na jego 14 punktów.

Pułkownik House odpowiada, że tak się ta rzecz ma.

Clemenceau wpada: „A! to te 14 punktów! Jeszcze ich nawet nie czytałem. Chciałbym, by mnie z nimi zaznajomiono".

Zaczyna się czytanie 14 punktów.

Po pierwsze: Konwencye pokojowe mają być wszystkim znane, mają być przygotowane w jasny dzień a poza niemi nie śmią istnieć żadne specyalne układy jakiegokolwiek rodzaju między narodami, lecz tylko dyplomacya, która działać będzie jawnie w obliczu całego świata.

Clemenceau woła: „To właśnie jest nie do przyjęcia! Nie można układać się na miejscu publicznem itd.".

Balfour wyjaśnia, że nie rozchodzi się całkiem o to, by dzień po dniu wyłuszczać i wyjaśniać szczegóły układów. Tylko cel i rezultaty układów winny być opublikowane. Zresztą jest to sprawa wykonania praktycznego, która obchodzi sekretarzy.

— Zatem wszystkie moje sprzeciwy upadają — konkluduje premier gabinetu francuskiego.

Rozpoczyna się na nowo czytanie.

Drugi punkt dotyczący wolności mórz, która tak w czasie wojny jak i w czasie pokoju nie powinna doznać ograniczeń, wywołuje ze strony Lloyda George'a formalne zastrzeżenia:

„Niemcy też używali dla swych celów zwrotu o wolności mórz, dlatego my, angażując się w tym kierunku, musimy przedtem wiedzieć, czego się od nas żąda".

Ale już punkt trzeci mimo, że jest bardzo ważny, bo pozbawia państwa podpisujące traktat prawa zawierania umów handlowych, zostaje przyjętym tak, jakby szło o nadanie zwykłego listu na pocztę. Dopiero przy czytaniu punktów 7, 8 i 11, w których mowa o wynagrodzeniu szkód przez Niemców, słychać nowe zastrzeżenia. Niemcy mają nietylko odbudować prowincye, które mają ewakuować, ale mają nadto wynagrodzić szkody poniesione przez ludność cywilną. Przyszły statut kolonii rozbrojenie, nie wywołują żadnych uwag.

Clemenceau zwraca się nagle do pułkownika House:

„Co się ma stać na wypadek, gdybyśmy odrzucili te 14 punktów"?

Reprezentant Ameryki odpowiada:

„Prezydent uważałby za ukończone układy, które wszczął z aliantami w sprawie zawieszenia broni".

„Czy wówczas uważałby również — zapytuje Clemenceau — za ukończone układy, które wszczął z Niemcami z końcem października?"

„Nie mogę tego stanowczo potwierdzić."

To był moment decydujący. Clemenceau oświadczył uroczyście:

„Przyjęte!"

Lloyd George koryguje natychmiast tą nagłą decyzyę:

„Zastrzegamy sobie prawo poczynienia formalnych zastrzeżeń w sprawie wolności mórz i co do wynagrodzenia szkód..."

14 punktów Wilsona było przyjętych.

Wedle przedstawienia „L'Echo de Paris".

---o---

Min. Churchill o żyd. siedzibie narodowej.

Londyn. W „Ilustr. Sunday Herald" zamieścił angielski minister wojny Churchill artykuł na temat „Żydzi a bolszewizm".

Autor odróżnia trzy kategorye Żydów: 1) Żydów pragnących pozostać w krajach które zamieszkują, 2) Żydów międzynarodowych komunistów i 3) Żydów syonistów.

Żydzi drugiej kategoryi grają wielką rolę w ruchu bolszewickim.

Co się tyczy syonizmu, to wszedł on w nowe stadyum po ogłoszeniu deklaracyi wielkobrytyjskiego rządu. Energia prof. Weizmanna, poparta zrozumieniem syonizmu przez najpoważniejszych Żydów Wielkiej Brytanii i autorytetem marszałka lorda Allenby'ego — jest najlepszą gwarancyą dla realizacyi postulatów syonistycznego ruchu.

Prawda, że Palestyna jest za mała, by pomieścić zdołała cały naród żydowski; prawdą jednak jest również, że większość narodu żydowskiego pragnie się osiedlić w Palestynie.

Jeżeli się uda, jak się tego spodziewamy, jeszcze za życia obecnej generacyi, zbudować nad brzegami Jordanu państwo żydowskie pod ochroną brytyjskiego imperyum, będzie to z każdego punktu widzenia nader szczęśliwem zdarzeniem w historyi świata.

Państwo żydowskie w Palestynie leży w interesie Wielkiej Brytanii.

Dalej porusza Churchill ataki Trockiego na Weizmanna, które uważa za bardzo charakterystyczne.

Churchill wzywa Żydów do walki „z bolszewicką konspiracyą". Nie wystarczy tu jednak tylko bierny opór.

Żydzi muszą w jaknajszybszym czasie budować siedzibę narodową w Palestynie. Siedziba ta nie powinna być tylko schroniskiem dla nieszczęśliwych uchodźców z wschodniej Europy.

Centrum narodowe w Palestynie musi być symbolem żydowskiej jedności i świątynią żydowskiej sławy.

---o---

Z handlu żywym towarem w Warszawie.

W bardzo szczupłych ramach działający i rozporządzający nielicznym personalem urząd obyczajowy zdołał mimo to w ostatnich dniach uwolnić miasto od kilku szkodników społecznych, których obecnie posiada Warszawa bezprzykładnie wielką liczbę. Między innymi funkcyonaryusze rzeczonego urzędu otrzymawszy wiadomość o istnieniu w domu przy ul. Emilii Plater potajemnego domu schadzek, do którego wciągane są młode 16 i 17-letnie dziewczęta, nakłaniane następnie do uprawiania nierządu, roztoczyli nad tym domem ścisłą obserwacyę, która wkrótce dała niezwykłe wyniki.

LEOPOLD KOMPERT.

O moim dziadku.

(W jaki sposób się żeniono.)

Właściwie powinna ta część małego, ale prawdziwego opowiadania inaczej się nazywać; bo spisując je, czuję pewnego rodzaju niepokój sumienia. Właściwie powinienbym nazwać je: „Małżeństwo za głowę ryby" — coby uprzejmemu czytelnikowi zaraz dało pewne pojęcie o tem, co go przy końcu czeka, jak to każdy odpowiedni tytuł czynić winien. Powodując się jednak uczuciem, które w tej chwili prócz mnie trudno ktoś zrozumie, pozostawiam powyższy tytuł; musi pozostać, podkreślam to z uporem. Nie mógłbym opowiedzieć tego małego, prawdziwego zdarzenia, gdybym nie wiedział, jak mój dziadek się ożenił.

Nie! nie! nie zachodźcie łzami oczy, i ty, ręko, nie drżyj, kiedy się staracie uprzytomnić mi ukrzepną postać świetlaną z lat dziecinnych, ożywić rysy ojca mojej matki, które już trzydzieści lat spoczywają w grobie. Zdaje mi się, że promienie słońca igrają ze mną, nasuwa mi się wspomnienie, jakgdybym podczas pisania szedł przez aleje kwitnących wisień; lekki wiaterek je porusza, blado-różowe kwiaty chwieją się i tańczą naokoło mnie; zdaje mi się, że nic istnieje w świecie nie piękniejszego, wszelki ból i wszelkie wspomnienia ośnieżyło wiosenne kwiecie, aby je uczynić niewidoczne. Ale dość na tem! Wesołe, jak to opowiadanie, niechaj będzie moje usposobienie, towarzyszą mi w dalszym ciągu. a jeśli jeden z tych kwiatów wiśniowych dostanie się do duszy u przejmego czytelnika i przylgnie tam na chwilę, uważać to będę za uznanie, jakiego się nawet nie spodziewam. Innej podzięki zresztą nie pragnę.

W jaki sposób się dawniej żeniono! Uprzejmy czytelnik zrozumie zaraz, że tu mowa o przeszłości dawno minionej. Bo kiedy mój dziadek zamknął powieki do wiecznego snu, liczył ośmdziesiąt ośm lat, a na „kircholc" spoczywa już trzydzieści lat. Jeśli się zliczy oba te czasy razem, to nie popełni się pomyłki, przyjmując czas panowania wielkiej cesarzowej Maryi Teresy, coś w kilka lat po pokoju Hubertsburskim, kiedy w noc piątkową zachciało się mojemu dziadkowi porzucić stan kawalerski, pojąć żonę i założyć rodzinę.

Jak do tego doszło, mam zamiar opowiedzieć.

W pewnej małej gminie północnych Czech panowało od kilku dni wielkie wzburzenie. Oczekiwano nowego rabina; pewnego dnia wyjechał przewodniczący gminy z kilkoma najprzedniejszymi i najstarszymi obywatelami do miasteczka o pięć mil odległego, aby przywitać tam tęsknie oczekiwanego i towarzyszyć mu z czcią do nowego miejsca działania. Kiedy przybyli na miejsce, nie mogli mimo usilnych starań, mimo pytań i szukań, niczego się dowiedzieć o nowym rabinie. Wrócili tedy trochę zasmuceni; było to w piątek popołudniu, kiedy czcigodni naczelnicy gminy zawitali znowu do domowych pieleszy. Na wieść o przykrem zdarzeniu, kiwano boleśnie głowami, lecz pocieszano się wkońcu tem, że z pewnością by go znaleziono, gdyby list, który mu napisano, był doszedł. Co do tego bowiem nie miano żadnej pewności.

Tymczasowo młody rabin w istocie przybył, chociaż pod inną postacią i w innym charakterze jak ten, w jakim się go spodziewano. Prawie równo cześnie z wrześniowymi trzema pięknymi powozami starszyzny i przewodniczącego gminy, przybył do „uliczki" wysmukły, młody człowiek w spróchniałej odzieży, trzymając w jednej ręce olbrzymi kij, a w drugiej małe zawiniątko; pierwszego z brzegu malca zapytał się o przytulisko gminne, czyli „Hekdysz", gdzie spotkał już większą ilość wpierw przybyłych gości, a każdy z nich chciał korzystać przy jutrzejszej sobocie z gościnności gminnej. Przywitano spóźnionego „gościa" i dano mu wskazówki, do kogo ma się zwrócić, aby dostać odpowiedni przekaz na dzisiejszą kolacyę i jutrzejszy obiad.

W młodym rabinie, jak się o tem przekonamy, żyło i śniło coś, co my później, wprawdzie w innem znaczeniu, nazywaliśmy „romantyczną żyłką". Nie wystarczał mu świat codziennych zjawisk, co dla innych było pożądania godne, togo unikał, jeśli objawiało mu się w całej powszedniości. Jego zawsze czynną wyobraźnię musiało ciągle coś podsycać, jeśli osiągnięcie celu miało mu sprawić przyjemność i zadowolenie; unikał codzienności i płytkości, choćby były połączone z największemi korzyściami i powabami. On, który ślęcząc nad książkami, rozwinął się z dziecka w dorodnego młodzieńca, który od siódmego roku życia czerpał z krynicy wiedzy, zwanej talmudem, zachował całą świeżość samostanowienia o sobie, bez którego życie wydawałoby mu się płytkie i „zwietrzałe". Nawet w tej kwestyi pozostał sobie wiernym.

Mógł być wprowadzonym uroczyście i z całym przepychem do nowej gminy, która w nim czciła przyszłego nauczyciela i przewodnika. Toby wystarczyło dumie każdego innego, tylko nie jemu. Czem były mu zaszczyty i przepych, jeśli wyobraźnia jego nie znalazła w nich żadnego pokarmu? Czem były dlań uroczystości i wystawność, które

Okazało się, że niejaki Jan Dybczak z zawodu piekarz z żoną swą 26-letnią Heleną urządzili w mieszkaniu swem dom schadzek wciągając do niego pod rozmaitymi oszukańczymi pozorami szereg nieletnich dziewcząt.

Niektóre z nich popchnięto w otchłań upadku. Dybczakowie potem potajemnie kwaterowali je u siebie, nakładając na nie haracz wynoszący od 30 do 50 marek dziennie.

Bywalcami „domku" byli przeważnie wojskowi, którzy przepędzali tam całe noce, racząc się obficie trunkami.

Do „domku" wciągane były przeważnie dziewczęta ze sfery pracownic sklepowych.

Po ujawnieniu tego wszystkiego do urzędu zgłosił się między innymi A. Ł. z zawodu stolarz, prosząc o jaknajsurowszy wymiar kary dla handlarzy, zdeprawowali mu oni bowiem jedyną córkę.

Mniej więcej w tym samym czasie funkcyonaryusze urzędu obyczajowego wykryli potajemny dom rozpusty przy ul. Pięknej l. 48, gdzie niejaka Marya Grabinowa przy pomocy kuzyna swego Sergiusza Grabiny z zawodu kapelusznika — wciągała do siebie najrozmaitsze kobiety, zmuszając je przemocą do oddawania się nierządowi. Przyodziewano je w modne stroje, pojono trunkami, a gdy stawały się już mniej powabne, niemal wpółnago wyrzucano na bruk uliczny.

O zgrozą przejmujących dziejach 17-letniej Bronisławy Bł. dowiedział się tenże urząd obyczajowy. Wpadła ona w szpony niejakiego A. Przeździeckiego, który grając rolę narzeczonego, uwiódł ją, potem skłonił do nierządu a gdy zachorowała, oddał ją do szpitala. Gdy tylko zeń wyszła, wziął ją „w pacht" — znęcając się, zmuszał do uprawiania nierządu, zabierając jej dziennie 200—300 mk.

Gdy usiłowała wyzwolić się ze straszliwych tych szpon, Przeździecki wespół z innym obecnie poszukiwanym sutenerem Edwardem Skarżyńskim omal że jej nożami nie zakłuli.

We wszystkich przytoczonych wypadkach dokonano aresztowania sutenerów — i zarządzono opróżnienie zajmowanych przez nich lokali — sprawy zaś skierowano do władz prokuratorskich.

KRONIKA.

Kraków, 22 lutego.

— Zjazd Związku miast. Dzisiaj rozpoczął obrady w sali posiedzeń Rady miejskiej Zjazd Związku miast małopolskich. Na porządku dziennym znajdują się najżywotniejsze sprawy, dotyczące gospodarki i aprowizacyi naszych miast. W obradach Zjazdu biorą udział reprezentanci rządu, którzy mają sposobność tą drogą przekonać się dokładnie o katastrofalnym wprost stanie aprowizacyi miast.

Wynik obrad jest doniosły dla najszerszych warstw ludności miejskiej najbardziej w sprawie aprowizacyi zainteresowanej. Zjazd obecny ma omówić sposoby rozwiązania tej niecierpiącej zwłoki kwestyi.

Równocześnie odbywa się w sali Rady miasta Krakowa Zjazd burmistrzów miast Małopolski dla omówienia bieżących spraw gminnych. Posiedzenia odbywają się od 10 do 2 przedpołudniem i od 4 do 8 popołudniu.

Sprawca podwyżek tytoniu i papierosów Seeliger ustępuje. Piszą nam z Warszawy, że były dyrektor fabryki tytoniu, obecnie dyrektor monopolu, Karol Seeliger, ustępuje, gdyż okazało się, że nie nadaje się na to stanowisko, albowiem tytoń w drodze prywatnej sprowadzony jest o wiele tańszy, aniżeli przez monopol.

Seeliger jest tym, który ostatnio znowu paskarską wprost podwyżką tytoniu, dał się nam we znaki.

— W Kollegium wykładów naukowych (rynek gł. A—B, L. 39), odbędą się następujące wykłady: w poniedziałek, 23 b. m. o godz. 5 popoł. art. dram. St. Wysocka: Wieczór ballad, zaś o godz. 7 wiecz. red. Emil Hacker: Mickiewicz jako polityk i dziennikarz; we wtorek 24 b. m. prof. Dr. Józef Flach: Nowi bogacze — nowi biedacy; we czwartek 26 b. m. prof. Dr. Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej (epos oryentalny) z rec. art. dram. Jadwigi Korwin; w sobotę 27 b. m. prof. Dr. Józef Reiss: Robert Schumann (z ilustr. muz.). Pocz. o godz. 7 wiecz.

— Z teatru „Bagatela". Komedya Friedmanna i Kottowa „Wuj Bernard", która tak ogólnie się podobała, powtórzona będzie dzisiaj, poczem powróci na repertuar w poniedziałek. W niedzielę wieczorem powtórzoną będzie „Twarz i maska" Chiarellego.

— Poranek o muzyce rosyjskiej z Ignacym Dygasem odbędzie się w niedzielę 1 marca w sali Tow. lekarskiego. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Aleksandra Szafrańska, znakomita śpiewaczka operowa wystąpi u nas z jedynym wieczorem pieśni w sobotę, dnia 6 marca br. w sali „Sokoła". Bilety są już do nabycia u Rudnickiego, linia A-B.

— Korowód Maryonetek z ucieszonym tekstem Korena i figurynkami art. mal. Fromowiczówny jeszcze raz okaże swą figlarną żywotność we wtorek 24 lutego w Sali lekarskiej o godz. 10 wiecz.

Najznamienitsze osobistości naszego [illegible] sportretowane karykaturalnie rymem i [illegible] przesuną się wśród wesołych podrygów taneczno-muzycznych przez scenkę teatrzyku maryonetek. Tekst swywolnych piosenek wykonają z właściwą sobie werwą pp. art. teatr. Berski i Minowicz.

Ze względu na spóźniony druk zaproszeń, wszyscy zgłoszeni w najbliższym czasie dopiero otrzymają zaproszenia. Dalsze zaproszenia wydają pp. Dr. Kornreich, ul. Berka Joselowicza 16 i Lustbader, ul. Koletek 4.

— Kursa techniczne w Krakowie. Kilkakrotnie na tem miejscu zwracaliśmy uwagę na konieczność przewarstwowienia społeczeństwa żydowskiego tak dla golusu, jak i dla Palestyny. W uznaniu tej konieczności założył Komitet techników przy organizacyi syonistycznej jeszcze zeszłego roku kursa budowlane dla zawodu murarskiego, ciesielskiego, kamieniarskiego, drogomistrzów i elektrotechników. Kursa powyższe istniały przez lato ubiegłego roku i wykształciły szereg młodych Żydów praktycznie i teoretycznie we wspomnianych zawodach budowlanych, a zwłaszcza w zawodzie elektrotechnicznym. Komitet techników, zachęcony wynikami pierwszego kursu, postanowił w jesieni ubiegłego roku założyć drugi kurs dla wspomnianych zawodów budowlanych, jednak wskutek małego zainteresowania ogółu młodzieży krakowskiej, weszły w życie tylko kursa elektrotechniczne i ciesielskie. Kursa te kończą się w bieżącym miesiącu i w pierwszych dniach marca b. r. rozpocznie się III. turnus kursów budowlanych, w szczególności z zawodu betoniarskiego, ciesielskiego i murarskiego.

Wskutek starań ze strony kierownictwa kursów, uzyskano wydatną subwencyę na wspomniane kursa ze strony tut. Komitetu Pomocy Żydów polskich, tak, iż kierownictwo jest w stanie uczestników kursów obdzielić bezpłatnie narzędziami, potrzebnemi do pracy oraz podręcznikami etc. dla teoretycznego wykształcenia uczniów.

W kursach tych mogą brać udział tylko mieszkający stale w Krakowie i posiadający zupełne utrzymanie u rodziców, krewnych lub t. p., gdyż kierownictwo nie posiada na ten cel funduszów, ani też nie posiada żadnego pomieszczenia dla uczniów.

Ze względu na ogromnie ważny cel tych kursów tak pod względem narodowym, jakoteż gospodarczym i pedagogicznym, należy spodziewać się, iż na obecny turnus, który rozpocznie się w marcu b. r., zapisze się pokaźna liczba krakowskiej młodzieży żydowskiej, zwłaszcza, iż pozyskano obecnie szereg fachowo kwalifikowanych sił, jak inżynierów, architektów etc. dla prowadzenia tych kursów.

— Powołanie b. urzędników kontroli rachunkowości. Na podstawie ustawy z dnia 17 czerwca 1919 r. „O spisie oficerów" powołani zostali do czynnej służby na czas wojny b. oficerowie narodowości polskiej, ur. w 1879—1893, którzy należą do następujących kategoryi: 1. B. oficerowie inten-

---

mu przygotowano, jeśli ani on gminy, ani gmina jego jeszcze nie znała? Owa „romantyczna żyłka" podszepnęła mu pomysł, który zaraz wprowadził w czyn. Pozwolił przewodniczącemu i starszyźnie gminy wyjechać sobie naprzeciw i oczekiwać się, podczas gdy sam wchodził do miasta, okurzony, z grubym kijem w ręku, jak niejeden z owych włóczących się „gości". Chciał poznać i ocenić swoją przyszłą gminę „incognito".

Lekki uśmiech zadumania błąkał się po jego twarzy, kiedy wyszedł z przytułku i wszedł w „uliczkę". Zauważył, jak niejedno zdziwione spojrzenie szło za nim, nie mogąc w smukłej, młodej postaci i całej istoty doszukać się podobieństwa do zbiedzonych „sznorerów". Ale o to właśnie mu chodziło i tego szukał.

Zarządca gminy, którego dom wkrótce odnalazł, przyjął go z ponurą miną. Był to mężczyzna bardzo otyły ten Joel Tagleicht, któremu tusza ciężyła w dnie upalne podwójnie, bo spełniał przy tem swój urząd.

— Przychodzicie zapóźno, gościu — oburzał się, nie spoglądnąwszy nawet na niego. — Goście przybyli przed Wami już Wam wszystko uprzątnęli. Tylko jeszcze jeden „plet" (bilet) jest do oddania, ale tam nie będziecie mieli dobrej soboty.

— Wszędzie jest dobra sobota, gdzie jest pobożna gmina — odpowiedział młody rabin tonem spokojnej łagodności, wobec której musi ustać nawet najzjadliwsza niechęć.

Zarządca gminy przypatrzył się lepiej gościowi, zdaje się i on pojął, że tego włóczęgi jednak jego zniewaga dotknąć nie może.

— Dobrze Wam życzę, gościu — rzekł trochę wyprowadzony z równowagi. — „Plet", który trzymacie w ręku, zaprowadzi Was do ludzi, mających ośmioro dzieci a Leizer Kollin jest ubogim człowiekiem, nie wiedzącym często w piątek, z czego by sprawić sobotę. Czy nie wolelibyście jeść u mnie?

Pokój zarządcy gminy wskazywał dobrobyt. Pod siedmioramienną lampą stał stół, na którym lśniło się cztery ciężkich srebrnych lichtarzy, mających wedle wszelkiego prawdopodobieństwa oświecać znakomitą kolacyę. Ale i tym razem romantyczna żyłka młodego rabina odniosła zwycięztwo.

Z podziękowaniem odmówił zaproszeniu zarządcy gminy.

— Jeżeli przeznaczony jestem do tego ubogiego człowieka — rzekł — to pewno postara się, aby mię ugościć. Przyjmuję więc jego zaproszenie.

Wrażenie, jakie dziwnie dostojna postać gościa wywarła na zarządcy, było tak silne, że odprowadził go aż do drzwi, żegnając go często jeszcze i dziś przyjętą formułą: „Wybaczcie". Był to zaszczyt, jakiego żaden z „gości" jeszcze nie dostąpił.

I znów delikatny, zamyślony uśmiech okrążył usta młodego rabina. Czy czuł się zadowolony? Czy znalazł to, czego szukał?

Z trudem dotarł do małego, niepokaźnego domu, w którym miał mieszkać gospodarz, wypisany na „plecie". Znalazł go nareszcie, ukryty za innymi domami „uliczki", podczas gdy w podwórzu, przez które przechodził, potknął się kilkakrotnie o gromadkę dzieci, będących wedle jego przekonania potomkami błogosławionego Leizera Kollina.

Wszedł do otwartej kuchni. Początkowo nie mógł nic odróżnić, to znaczy oczy jego niczego w ciemnej przestrzeni, oświetlonej tylko płonącem w głębi ogniskiem, rozróżnić nie mogły, zato inny zmysł, nos, podrażniło coś w najprzyjemniejszy sposób. Jakaś przyjemna woń wydobywała się z skwierczącego w głębi ogniska! Zdawało mu się, że nigdy w życiu nie czuł przyjemniejszego podrażnienia zmysłu powonienia; po prostu oszalało go. Bo jeśli się nie mylił, jeśli całe długoletnie doświadczenie nie było łataniną, to tam w głębi pachły i gotowały się ryby w „sosie" — jego przysmak!

— Kto tu? — zapytał się nagle kobiecy głos, należący zda się do młodej dziewicy.

— Ja — odpowiedział młody rabin, wszedłszy z pochyloną głową przez nizkie drzwi kuchenne. — Przynoszę „plet" na sobotę.

— Tak późno? — brzmiało w odpowiedzi prawie że ze skargą.

Młody rabin mógł więc z owych dwóch słów poznać, że nie jest wcale mile widzianym: Mimo to przystąpił bliżej, i stanęli sobie naprzeciw: czarująca, siedmnastoletnia, gorącem kuchennem zaróżowiona dziewica, i młody, o głowę od niej wyższy rabin...

O wiele później, może w jakie sześćdziesiąt lat potem, opowiadał jeszcze dziadek, gdy był w dobrym humorze: nic w świecie nie potrafiłoby go wówczas skłonić do ustąpienia z tego domu; nie miał żadnej litości dla skargi dziewczęcia; bo chociaż był wzruszony, czuł z całą żarłocznością, do jakiej wówczas był zdolny, że — te „ryby", które się tam w rądlu tak zachęcająco smarzą i skwierczą, jeść musi, choćby nawet Leizer Kollin z całą rodziną miał z tego powodu zginąć z głodu.

— Z całą rodziną — pytała się zazwyczaj pewna stara kobieta z niedającym się niestety opisać dwuznacznym uśmiechem...

Ciąg dalszy nastąpi

mantury, 2 b. oficerowie prowiantury, 3 b. oficerowie rachunkowości. Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się dnia 26 lutego we właściwym P. K. U., t. j. zamieszkali w mieście Krakowie, powiatach Kraków, Podgórze, Wieliczka, Bochnia i Chrzanów — w P. K. U. Kraków, celem poddania tch przeglądowi lekarskiemu. Kto z powołanych nie stawi się w oznaczonym terminie, będzie karany przez powszechne sądy karne więzieniem do lat 2, zaś w obszarze, na którym obowiązuje kodeks karny austr,. aresztem do lat 2.

— **24-godzinny czas pocztowy.** „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie min. poczt i telegrafów o wprowadzeniu 24-godzinnego czasu w służbie pocztowej i telegraficznej.

— **Powołanie sił sanitarnych.** „Monitor Polski" podaje rozp. min. spraw wojskowych i min. spraw wewn. w przedmiocie powołania lekarzy (-ek), studentów (-ek), tudzież innych osób posiadających wykształcenie medyczne, do świadczeń osobistych.

Art. I przewiduje, że do osobistych świadczeń wojskowych pociągnięte są osoby płci obojej od 17—50 roku życia, które a) uzyskały dyplom lekarski na uniwersytetach krajowych lub zagr., bez względu na to, czy złożyły egzamin uzupełniający czy nie; b) które ukończyły co najmniej 6 semestrów medycznych na uniw. kraj. lub zagr.; c) które posiadają wykształcenie na sanitaryuszy, felczerów, dezynfektatorów, pielęgniarzy itp. Art. II mówi: Osoby, pozostające w państwowej i komunalnej służbie cywilnej mogą być na wniosek ministerstwa zwolnione od obowiązku osobistych świadczeń wojskowych. Art. III. Osoby, wymienione w art. I, obowiązane są na wezwanie władz admin. I instancyi stawić się do niej celem dokonania imiennego spisu osobistego. Art. IV. Na obszarze wojennym zestawienia spisów dokona władza wojskowa. Art. V. Osoby, uchylające się będą karane w myśl ust. z 25 lipca.

— **Związek inteligencyi polskiej** urządza d. 22 bm. (w niedzielę) o godz. 8 wieczór w sali Towarzystwa muzycznego (św. Anny 2) wieczór dyskusyjny. Zostanie wygłoszony referat o ciężkiem położeniu inteligencyi i o środkach, dążących tak do poprawienia jej bytu materyalnego, jak i do przywrócenia jej wpływu na sprawy społeczne.

— **Paskarstwo zbożowe.** Organa państw. Urzędu walki z lichwą skonfiskowały wczoraj na Rynku Kleparskim Józefowi Kopciowi z Prądnika Czerwonego 300 klgr. pszenicy, którą sprzedawał po paskarskich cenach.

— **Paskarze tytoniowi.** Przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu Szymona Nideckiego, lat 34 i Władysława Szewily, lat 28 w Ludwinowie, u których znaleziono około 16 kg. tytoniu przeznaczonego na pasek.

Kradzież futra. W kawiarni Pytla przy pl. Franciszkańskim skradziono p. Perlbergowi futro wartości 10.000 K.

— **Kradzież śledzi.** Policya aresztowała Jana Bugajskiego i Feliksa Budaka, którzy kradli na dworcu kolejowym z wagonów śledzie i sprzedawali je po 2.50 K za sztukę właścicielom sklepiku spożywczego w Krowodrzy Józefowi Brasiowi i jego szwagrowi Walentemu Worytkiewiczowi. Po przeprowadzeniu w sklepie rewizyi, podczas której skonfiskowano około 1000 sztuk, aresztowano obydwu paserów. Okazało się, że na dworcu skradziono 25 beczek śledzi, a około 200 beczek rozbito, i znaczną część śledzi z nich skradziono.

— Ze strychu domu przy ulicy Wawrzyńca skradziono na szkodę p. Allerhanda bieliznę i garderobę wartości 10.000 kor.

— **Z kroniki policyjnej.** Ze strychu domu przy ul. Lubicz l. 12 skradziono bieliznę, wartości 10.000 kor.

— Z garażu automobilowego przy ul. Siemiradzkiego l. 19, skradziono 3 gumy automobilowe wartości 10.000 kor.

Repertuar teatru miejsk. im. Juliusza Słowackiego

W niedzielę 22 b. m. po poł.: „Tartuffe" Moliera, wieczór: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Repertuar teatru miejskiego powszechnego.

W niedzielę 22 b. m. po poł.: „Białe fartuszki", wieczór: „Baron cygański".

Repertuar teatru „Bagatela".

Niedz. pop. „Miss Hobbs", wiecz. „Twarz i maska"

Repertuar operetki w „Nowościach".

W niedz. pop. „Rozwódka", wiecz. Wesoła wdówka

Repertuar teatru żydowskiego.

Niedziela 22. popoł. „Ofiarowanie Izaaka".
Niedziela 22. lutego wiecz. „Kowal Jenkel".

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

W poniedziałek dnia 23 b. m. odbędzie się w sali kahału przy ul. Krakowskiej o godz. 7 wiecz.

WSPÓLNE WALNE ZGROMADZENIE

Ż. T. S. „Jutrzenka" i Ż. R. K. S. z porządkiem dziennym: Złączenie obu klubów.

Ze względu na aktualność sprawy upraszamy o niezawodne przybycie wszystkich członków.

Regina Guttman — Leon Frost
Milówka — Bielsko
zaręczeni w lutym 1920.
3324

Sabina Straus — Hersch Storch
Sonczyk — Czernina
zaręczeni w lutym 1920.
3317

Sekcya kulturalna Org. kobiet żyd. w Tarnowie serd. gratuluje swojej współpracowniczce p. Paulinie Spiegel z okazyi jej zaręczyn z p. B. Munkierem z Warszawy.

Naszemu k. tow. i koledze Jakóbowi Bellerowi z Grodziska, z okazyi jego zaręczyn z p. Różą Rath z Leżajska, serd. gratuluje
Markus Stempel Sattelman, Süsskind i Schimmel.
3319

Członkowie Komitetu pomocy Żydów polskich w Łańcucie gratulują swemu prezesowi p. Getzlowi Druckerowi z okazyi zaślubin syna jego p. Dra Abrahama Druckera z p. Rachelą Hochman z Rzeszowa i zamiast telegramu ofiaruje dla biednych 200 K, a na fundusz nar. 50 K.
3320

Z okazyi zaręczyn kuzyna naszego p. Izaka Kanarka z Rudnika z p. Basią Endówną z Rozwadowa serd. gratuluję
Kuzynki Kanarek z Radomyśla.
3321

Z okazyi zaślubin naszej byłej prez. Hani Halpern z p. Mojżeszem Kranzlerem serd. gratulacye
Stow. Sapha-Berura w Radymnie.
3322

Z okazyi zaręczyn p. Arona Brüha z p. Klarą Betzówną serd. gratuluje
Kom. lok. Org. syońskiej w Radymnie.
3323

Do zaręczyn naszego tow. H. Storcha z Czernina z p. Sabiną Strausówną serd. gratuluje
Stow. „Tikwath-Izrael oraz Komisya Fund. nar. w Czerninie.
3318

Z kraju.

Wolność prasy. Jak donoszą „Lebensfragen" wytoczono proces red. Janowi Hemplowi, ponieważ w swem czasopiśmie „Spółdzielcza" umieścił artykuł „Co zjada armja". Red. Hempel oskarżony jest na podstawie 128 art. kodeksu karnego.

Zwalczanie przemytnictwa. Dziennik ustaw Rz. P. ogłasza ustawę z dnia 19. grudnia 1919 o przyznawaniu nagród za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa, według której przyznawane będą niezwykle wysokie nagrody za wykrycie lub ujęcie przemytnika względnie za przytrzymanie towarów przemyconych.

Strajk robotników w Borysławiu. Od ubiegłego wtorku strajkują wszyscy robotnicy w Zagłębiu naftowem w borysławskiem i z tego powodu zarządy przedsiębiorstw naftowych zawiadomiły warszawskie władze centralne, że składają ze siebie wszelką odpowiedzialność za wykonanie zamówień wewnętrznych i na eksport.

Nowe czasopismo. Na zarządzenie władz zastanowiono tygodnik „Inzer Weg". W tych dniach ukaże się nowy organ partyi „Ferajnigte" — „Der najer Weg".

Dalsze otwarcie ruchu telegraficznego we wsch. Galicyi. Lwów, 19 lutego. PAT. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: Wskutek rozszerzenia obszaru Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów, na dalsze wschodnie powiaty byłej Galicyi, dozwolony został prywatny ruch telegraficzny aż do wschodnich granic powiatów: Radziechów, Kamionka Strumiłowa, Złoczów, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Zaleszczyki, Śniatyn i Kossów. Dla prywatnego ruchu telefonicznego obowiązuje nadal dotychczasowa linia demarkacyjna.

Przywłaszczenie 96.000 mk. z kasy wojskowej. Czytamy w lwowskim „Wieku Nowym": Przeszło tydzień temu Kazimierz Łukaszewicz, podchorąży 4-go lubelskiego baonu etapowego w Wilnie, otrzymał rozkaz podniesienia 96.000 mk. z kasy wojskowej w Baranowiczach.

Łukaszewicz rozkaz spełnił i pieniądze podjął, lecz zamiast do Wilna, z pieniądzmi temi powędrował do Warszawy.

Znajomy jego zaprojektował nabycie w Poznaniu rozmaitych artykułów spożywczych (sacharyny, mydła itp.) i sprowadzenie tego wszystkiego do Warszawy, gdzie teraz będzie można sprzedać z bardzo pokaźnym zyskiem.

Zachęcony ponętnemi perspektywami, — Łukaszewicz zawarł układ ze swym znajomym i na przedsięwzięcie przeznaczył 75 tysięcy marek z podniesionej przez siebie sumy.

Znajomy udał się natychmiast do Poznania, a tymczasem Łukaszewicz wynajdując rozmaite powody opóźnienia powrotu listownie i telegraficznie uspokajał przełożonych i zapewniał, że lada dzień przybędzie do Wilna. Tymczasem na określony termin spólnik z Poznania nie powrócił, a tem samem i Ł. terminu powrotu do Wilna nie dotrzymał. Wszelkie motywy usprawiedliwiania pobytu swego w Warszawie wyczerpały się — i ostatecznie władze sądowo-śledcze aresztowały wczoraj Łukaszewicza, przy którym znaleziono 21 tysięcy marek z sumy 96 tysięcy. W następstwie został także aresztowany wspólnik jego.

Ł. oskarżony o przestępstwo służbowe osadzony został w więzieniu; sprawę skierowano do wojskowych władz prokuratorskich.

Fundusz na rzecz sierot — ofiar wojny i pogromów we wschodniej Europie. Celem uczczenia pamięci zmarłych Rozalii i Mirusi Lewite, zainicyowała rodzina Lewite fundusz na rzecz sierot-ofiar wojny i pogromów we wschodniej Europie. Sieroty te w miarę możności mają być przewiezione i wychowane w Palestynie. Rodzina Lewite złożyła na ten cel na razie mk. 100.000 (sto tysięcy). Rzeczą specyalnego komitetu będzie podjęcie szerokiej akcyi i agitacyi w Europie i Ameryce celem powiększenia tego funduszu do rozmiarów, odpowiadających ważności i wielkości sprawy.

Do czasu organizowania tej akcyi i ukonstytuowania komitetu uprasza się o nadsyłanie ofiar na ręce p. Leona Lewite (w Warszawie ul. Moniuszki Nr. 9), lub do redakcyi pism żydowskich, w których wykaz ofiar będzie ogłoszony.

Koniec karnawału we Lwowie. Dyrekcya policyi wydała rozporządzenie, mocą którego zabronione zostały wszelkie bale, rauty i wieczory taneczne po dniu 17 lutego br.

Wskutek zakazu policyi nie odbędą się więcej zapowiedziane i projektowane zabawy taneczne.

Posłowie Potoczek i Majcher wywiezieni na taczkach z Nowego Sącza. Z Nowego Sącza donoszą, że wczoraj wybuchł tam strajk kolejarzy, wskutek braku chleba i mąki. Wstrzymany został ruch osobowy i towarowy na przestrzeni Nowy-Sącz—Tarnów. Po nadejściu ½ wagonu mąki, przysłanego przez robotników krośnieńskiego zagłębia naftowego, uchwalono podjąć pracę z terminem do poniedziałku rano. Posłów chłopskich, Potoczka i Majchra, jadących do Warszawy, zatrzymali w Nowym Sączu kolejarze, rozgoryczeni na paskarzy chłopskich i wśród okrzyków: „Precz z wyzyskiem!" wywieźli na taczkach poza miasto.

— **Wypłata polskiej pożyczki państwowej.** Procenta od polskiej pożyczki państwowej za czas od 1 listopada 1919 do 1 maja 1920 wypłacać będą wszystkie urzędy podatkowe do 30 marca br. Na żądanie wypłacać będą także kapitał za umorzone asygnaty markowe.

— Konkurs na kolei. Dyrekcya kolei w Krakowie przyjmie około 30 ukończonych prawników (tuzło w charakterze koncypientów (X kl. rangi P. K. P.), jużto w randze wyższej w miarę kwalifikacyi. Reflektanci winni wnieść ostemplowane podanie do dyrekcyi kolei państw. w Krakowie do końca lutego br. Bliższych informacyi udziela biuro l. 132 dyrekcyi kolei państw. w Krakowie w soboty w godzinach urzędowych.

Rada gospodarcza dla krajów plebiscytowych przy komisyi międzynarodowej w Cieszynie została utworzoną przez powołanie po 3-ch członków z każdej narodowości zamieszkującej kraj plebiscytowy. Zadaniem tej rady jest fachowe opracowanie wszelkich kwestyi gospodarczych dla Śląska przez fachowców z wszystkich dziedzin gospodarczych i przygotowanie już zupełnych wniosków dla komisyi międzynarodowej dla zatwierdzenia i wprowadzenia w życie.

Kontrola graniczna w Cieszyńskiem. Od czasu przybycia komisyi plebiscytowej do Cieszyna wykonują poprzednio milicyanci wojskowi a obecnie organa cywilne na wszystkich mostach i drogach ścisłą kontrolę co do wywozu z okręgu plebiscytowego do Polski. Przy wywozie czy to środków żywności czy też innych artykułów codziennego zapotrzebowania z Śląska wschodniego do Polski należy się za opatrzyć w zezwolenie magistratu w Bielsku przy pakunkach do 5 kg., przy wyższych ilościach udziela takiego zezwolenia Urząd wywozu i przywozu w Cieszynie. Przedmioty nie pokryte zezwoleniem ulegają konfiskacie.

Ropczyce. (Kor. wł.). Jeden z dzienników krakowskich podał kilka dni temu różnicę cen cukru między Warszawą a Krakowem, podając, że w Warszawie płaci się za funt cukru 4 mk. 20 fen., a w Krakowie za 1 kg. 40 kor. Słusznie podniósł ów dziennik, że różnica taka wymaga wyjaśnienia. O wiele boleśniej jednakże uderzyć musi jedną część mieszkańców, mianowicie ludność żydowską naszego miasta, jeżeli wyłącznie ludności chrześcijańskiej wydaje Składnica Kółek rolniczych, jak donieśliśmy w „Nowym Dzienniku“ Nro 37 z 8 b. m., cukier rzekomo „chrześcijański“ po 30 kor., a ludności żydowskiej cukier „żydowski“ po 44 kor. — wyraźnie czterdzieści cztery — za 1 kg. Jestto jeszcze jeden dowód pieczołowitej opieki urzędów aprowizacyjnych na prowincyi nad Żydami.

Ze świata.

Oświadczenie byłego prezydenta republiki francuskiej w sprawie wydania Niemców. Poincaré na przyjęciu w urzędzie gminnym we Vienne-la-Ville tak się w tej sprawie wypowiedział: Powinniśmy domagać się od zwyciężonych Niemiec, aby w zupełności wypełniły warunki pokoju przez siebie podpisanego. W chwili obecnej stał się ten układ pokojowy przedmiotem drobiazgowej dyskusyi, którą ja uważam za niedopuszczalną. Nastajemy na dotrzymanie przez Niemców warunków rozejmu, lecz dalecy jesteśmy od tego, by chcieć ich narazić na niepotrzebne szykany. Naród francuski jest wspaniałomyślny i nie chce wykorzystać swego zwycięstwa. Szkody wyrządzone przez wojnę są straszne i dlatego Niemcy nie mogą zwolnić się od odpowiedzialności. Naród niemiecki, który tę katastrofę spowodował, musi teraz sam ponieść skutki swych działań.

Ministrowie francuscy wracają do swych zawodów prywatnych. Były minister spraw zagranicznych, Stefan Pichon, objął napowrót posadę naczelnego redaktora dziennika paryskiego „Petit Journal“ i został zamianowany przewodniczącym syndykatu prasy paryskiej. Andrzej Tardieu, który w gabinecie Clemenceau był ministrem dla spraw amunicyi, wrócił do redakcyi tygodnika „Illustration“. L. Klotz, który w kilku ministerstwach francuskich był ministrem skarbu, podjął czynności adwokackie, a „Figaro“ donosi, że na wokandzie spraw, które w lutym b. r. mają być prowadzone w sądzie paryskim, jest także proces, w którym jedną stronę zastępuje p. Klotz.

Amerykanie podróżują. „Daily Mail“ zamieścił w onegdajszym numerze ciętą satyrę, wymierzoną przeciw obecnej podróżomanii Amerykanów, nazywając ich „walutowymi obieżyświatami“. Różnice walutowe sprawiają, że Yankes, wypełniwszy swój portfel dolarami, przybywa do Anglii i wykupuje tutaj co się tylko da kupić, za czem wywozi co może za Ocean, chwaląc sobie [illegible] Anglików [illegible] ze spekulacyi walutowej korzystają Francuzi i Anglicy w Niemczech, w Austryi i w Polsce. Ale i nad Francuzami i Anglikami tryumfuje już Yankes... swoją walutą. Bo Amerykanie wyjeżdżają teraz tłumnie do Francyi także, gdzie przebywa ich obecnie kilkadziesiąt tysięcy.

Teatry w bolszewickiej Rosyi. Pewien dziennikarz angielski, który niedawno temu wrócił z Rosyi, a zawsze interesował się głównie sprawami teatru, tak pisze w „Daily Mail“ o teatrach w bolszewickiej Rosyi: Zastanowiło mnie to, gdym pierwszego wieczora w Moskwie odwiedził jeden z tamtejszych teatrów, iż publiczność z galeryi i parteru przedkładać musiała u wejścia bilety, wydawane przez „Radę ludową dla sztuki i kultury“. Były to bilety bezpłatne i na miejsca te nie wpuszczano innej publiczności. W lożach natomiast widziałem zgoła inną publiczność: wystrojone panie, błyszczące klejnotami, panowie we frakach i smockingach.

W Petersburgu zwiedziłem kolejno wszystkie teatry, stwierdzając wszędzie wysoki ich poziom artystyczny. Pochodzi to może stąd, że komisarzem ludowym dla sztuki i kultury zamianowano Maksyma Gorkego, a ten powierzył zarząd teatrów w Petersburgu żonie swojej, Annie Andrejewnie, która jest wybitną aktorką i jedną z najinteligentniejszych kobiet, jakie w Rosyi poznałem. Co mnie wszakże przykro dotknęło w teatrach „bolszewickich“, to to, że publiczność z galeryi i parteru pali swoje fajki podczas przedstawienia, a dym unosi się w sali teatralnej tak gęsty, jakby w szynkowni nadbrzeżnej u nas, gdzie zbierają się najordynarniejsi marynarze.

Smutny objaw czasu. W ostatnich dniach popełniono w Wiedniu kilka samobójstw, których przyczyną była nędza głodowa. Pewien terminator zabił się dlatego, że od dłuższego czasu nie mógł najeść się tak, aby nie czuć głodu. Inny wyskoczył z okna czwartego piętra, lękając się ostatecznej nędzy. 72-letnia kobieta powiesiła się z obawy, że będzie musiała niebawem umrzeć śmiercią głodową.

Ministrowie i działacze ukraińscy pozostali w areszcie przez całą dobę. Uwolniono ich dopiero za złożeniem przyrzeczenia, że nie opuszczą Kamieńca. W areszcie zatrzymano jedynie generała Kobzę.

Co było przyczyną tego kroku czynników polskich jeszcze nie wiadomo. Nie jest wykluczonem, że stało się to bez wiedzy rządu warszawskiego. Według relacyi ukraińskiego biura prasowego, zast. przewodniczącego misyi dyplomatycznej w Warszawie wręczył ministrowi spraw. zagr. Patkowi notę w powyższej sprawie.

Nowa linia kolejowa Libanon-Trypolis. Niedawno otwartą została nowo wybudowana linia kolejowa z Libanonu wzdłuż wybrzeża do Trypolisu. Linia ta powstała nakładem kapitału francuskiego.

W obronie Armeńczyków. "Neue Züricher Ztg." donosi, iż międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża zwrócił się w płomiennej odezwie do prezydenta i mieszkańców Stanów Zjednoczonych z gorącą prośbą, aby uczynić wszystko możliwe dla zabezpieczenia nieszczęśliwym Armeńczykom życie, niezawisłość i wolność. Odezwę powyższą podpisał prezydent międzynarodowego Czerwonego Krzyża Edward Naville.

Tajemnicze znaki. „Dailly Mail“ donosi, że od pewnego czasu wszystkie stacye telegrafu bez drutu otrzymują tajemnicze znaki niezrozumiałe, pochodzące z wielkiej odległości z poza atmosfery ziemskiej. Wśród rozmaitych znaków powtarza się często litera S alfabetu Morse'a. Astronom Marconi, interwiewowany przez „Dailly Mail“ nie zaprzecza, że znaki mogą pochodzić od jakiejś planety, jaka jest ich przyczyna, twierdzić nie może. Prawdopodobnie jednak zawdzięczamy je jakimś wybuchom na słońcu. Profesor Instytutu katolickiego w Paryżu, zapytywany o zdanie przez „Echo de Paris“, wyraził jednak w tej mierze powątpiewanie. Wybuchy na słońcu możnaby odczuć w aparatach, lecz nie dałyby liter, zaś hypoteza planet zamieszkałych jest również krucha.

Z Palestyny.

TEATR HEBRAJSKI W PALESTYNIE.

Z Jerozolimy donoszą londyńskiemu biuru koresp.:

Dnia 3 stycznia br. odbyło się tu zebranie członków stowarzyszenia teatralnego. Przewodniczył Dr. Herri. Postanowiono stworzyć grupy aktorów zawodowych, płatnych, którzyby wszystkie swoje siły i zdolności oddali sztuce teatralnej. Powołano fachowców z zagranicy jako dyrektorów.

Jak wiadomo ofiarował w ostatnim czasie major Rotschild 6.000 funtów szterlingów na wybudowanie teatru hebrajskiego w Palestynie.

TYDZIEŃ PALESTYŃSKI W JAFFIE.

„Haarec“ palestyński donosi, że komisya funduszu narodowego w Jaffie urządziła tydzień palestyński celem zebrania funduszów na założenie miasta ogrodniczego imienia Dra Maksa Nordaua. Sama Jaffa zebrała 400 funtów egipskich.

Również stow. „Makabi“ rozpoczęło agitacyę na fundusz budowy miasta ogrodniczego. W tygodniu palestyńskim odbył się także wieczór muzyczny, urządzony przez „Makkabi“ na dochód miasta „Nordau“.

POŁÓW RYB W PALESTYNIE.

Pozwolenie na połów ryb w jeziorze Kinereth i w miastach portowych Akko, Hajfa i Jaffa, oddaje się prowizorycznie w dzierżawę na przeciąg roku lub trzech lat.

JEMENICI.

Kasa chorych w Rechoboth rozszerzyła swój zakres działania także na dzielnicę Jemenitów. Praca w tym kierunku ujawniła ciężkie warunki, wśród jakich żyją Jemenici. Choroby szerzą się w zastraszający sposób. Pomoc bezzwłoczna jest konieczna gdyż kasa chorych nie posiada dostatecznych środków.

JĘZYK HEBRAJSKI W PALESTYNIE.

Komendant rządowy w Palestynie pułkownik Start, polecił radzie krajowej, by od nowego roku tureckiego tj. od marca br. wszystkie urzędowe pisma krajowe były drukowane też w języku hebrajskim.

B. GOLDBERG JEDZIE DO PALESTYNY.

Znany działacz syonistyczny p. Boris Goldberg ma przenieść się około świąt wielkanocnych do Palestyny, gdzie zostanie kierownikiem biura wydziału delegatów (Waad hacirim) w Haifie.

MUZEUM NUMIZMATYCZNE PRZY „BECALEL'U“

Przy szkole dla przemysłu artystycznego „Becalel“ w Jerozolimie zostało założone także m. i. muzeum numizmatyczne, mieszczące się w osobnej ubikacyi. Dzięki ofiarności mieszkańców żydowskich w Palestynie obejmuje zbiór cenne i rzadkie monety żydowskie z najdawniejszych czasów.

Posiadacze cennych okazów, chcący je ofiarować dla muzeum „Becalela“, mogą je złożyć w Biurze palestyńskiem w Krakowie.

Dział gospodarczy.

Żelazo podrożeje w Czechach. Pismo „Tribuna“ zbliżone do rządu czeskiego donosi, że na targu i w hutach daje się odczuwać brak żelaza walcowanego i blachy, z powodu którego może nadejść na przedsiębiorstwa żelaza znaczna kryzys w najbliższych miesiącach, jeśli rząd nie wyda zarządzeń zaradczych. Z tych powodów nosi się ministerstwo dla robót publicznych z zamiarem zakazu wywozu żelaza i blachy z Czech w najbliższym czasie. Zakaz ten spowoduje u nas znaczne podwyższenie tego tak niezbędnego produktu, albowiem u nas w kraju produkcya hut żelaznych jest minimalna i ani w części nie pokrywa zapotrzebowania krajowego.

Węgle górnośląskie pod kontrolą francuską. Komisya międzynarodowa na Górnym Śląsku zamierza wprowadzić ścisłą kontrolę co do wywozu węgla i kontrola ta ma być wykonywana przez przez oddział komisyi składającej się z Francuzów, którzy mają się zastosować ściśle do postanowień traktatu pokojowego.

Nafta galicyjska w ręce amerykańskie. Z Londynu nadeszła wiadomość do prasy warszawskiej, że znane tow. amerykańskie „Standard Oil Company“ prowadzi obecnie z Rządem polskim rokowania w celu nabycia na własność całego terenu naftowego w Małopolsce. Wiadomości te nie zostały dotąd oficyalnie zdementowane i mogą o tyle odpowiadać prawdzie, że kapitały amerykańskie już nabyły kilka prywatnych przedsiębiorstw naftowych na własność i szukają dalszej korzystnej lokaty, wzgl. nabytków bardzo korzystnych ze względów na deprecyacyę naszej waluty w stosunku do dolara.

Projekt pożyczki państwowej.

Warszawa. 21 lutego. (PAT) Minister skarbu wniósł do Sejmu projekt ustawy w przedmiocie wypuszczenia 5% krótkoterminowej i 5% długoterminowej, wewnętrznych pożyczek państwowych. W motywach projektu zaznacza minister, iż dalsze pokrywanie wydatków państwowych w drodze wypuszczania znaków pieniężnych wymagałoby nierównie większych emisyi oraz powodowałoby, wskutek wzrastającej deprecyacyi waluty markowej polskiej, niewymownie groźną dla państwa sytuacyę. Jedynie wypuszczenie pożyczki państwowej pozwoli państwu w ciągu dłuższego czasu na pokrycie niedoborów budżetowych, bez uciekania się do coraz to nowych emisyj markowych grożących beznadziejną inflacyą i deprecyacyą waluty. Ministeryum skarbu uznało za wskazane, aby przedłożyć projekt emitowania pożyczek państwowych we wysokości 6 miliardów marek polskich, z czego około 2 miliardy zostaną użyte na wykup pożyczki państwowej z 1918 roku. Pożyczce długoterminowej przyznano pewne specyalne przywileje, mianowicie przyrzeczono niekonwertowanie jej przed 1930 rokiem, oraz zapewniono zastosowanie przy przeliczeniu na przyszłą walutę polską 60% wyższego niż dla innych zobowiązań kursu przerachowania. Pożyczka krótkoterminowa 5% ma być wypuszczona na termin 5 letni, obligacye mają być wypuszczane seryami po 20 milionów marek każda, a procenty płatne za każde półrocze z dołu w dniu 1 maja i 1 listopada każdego roku. Pożyczka długoterminowa do sumy 3 miliardów, jednak ze stopniową wpłatą jej w ciągu 4 lat, wypuszczana być ma seryami po 20 milionów. Procenty byłyby płatne za każde półrocze z dołu dnia 1 marca i 1 września każdego roku. Obligacye pożyczki długoterminowej mają wszelkie prawa papierów, mających pupilarne bezpieczeństwo.

———o———

Wiedeńska centrala dewiz ma być zniesiona. Taki wniosek przedłożyła grupa posłów Zgromadzeniu narodowemu w Wiedniu, a w uzasadnieniu tego wniosku naprowadzono, że centrala dewiz ani nie potrafiła nabyć potrzebnej waluty zagranicznej, ani też utrzymać kurs koron na pewnej wysokości, natomiast wyrządziła znaczną szkodę gospodarstwu społecznemu.

GIEŁDA KRAKOWSKA Z 21-go LUTEGO.

Akcye bankowe:	offer.	żądano	transakc.
Bank Przemysłowy	600·—	640·—	
„ Hipoteczny	740·—	—·—	
„ Gal. dla handlu i przemysłu	600·—	640·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	530·—	570·—	560·—
Gal. Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu	280·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	440·—	480·—	465·—
Handl. Spółka akc. „Impex“	—·—	—·—	
Zieleniewski	1200·—	[illegible]	
„Heriesz“ fabryka maszyn rolniczych	—·—	—·—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—·—	
„Górka“ fabryka cementu	1150·—	1200·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	1875·—	1925.—	—·—
„Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych	1850·—	1950·—	—·—
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie	252·—	262·—	258, 259
Ruble carkie po 100 rb.	235·—	245·—	
Ruble carskie po 500 rb.	240·—	250·—	244, 245
„ dumskie	65·—	75·—	
Dolary ameryk.	215·—	225·—	
Lei rumuńskie	—·—	—·—	
Liry włoskie	—·—	—·—	
Berlin	235·—	245·—	242, 240
Praga	225·—	235·—	230·—

———o———

Ostatnie telegramy.

BYŁY WŁADCA NIEMIEC NA WYSPACH ANTYLSKICH.

Lyon. PAT. Radio krakowskie. Dzienniki francuske podają, że Holandya, zniewolona notą koalicyi, wyznaczy ostatecznie stałe miejsce pobytu dla byłego władcy Niemiec. Wybór padnie prawdopodobnie na jedną z wysp archipelagu Antylskiego.

WARUNKI POZOSTAWIENIA KONSTANTYNOPOLA TURCYI.

Wiedeń 20 lutego (Telef.). Rząd turecki został uwiadomiony, że pozostawienie Konstantynopola przy Turcyi zależy od układów z Armenią.

Mordy polityczne w Budapeszcie.

Zabójstwo i mord na niewinnych i bezbronnych oto wieści, jakie nas z Węgier dochodzą. Z Dunaju łowią rybacy dzień w dzień trupy— z lasów wyciągają chłopi zabitych, a wzdłuż rowów kolejowych, leżą biedne, pokaleczone ofiary. Tak mści się hungaria clericans na swych najlepszych i najbardziej jej oddanych obywatelach — mści się na nich za zbrodnie i szaleństwa kilku ludzi. — Jedyną ich winą, zdaje się być — że nie należą do klerykalno-reakcyjnego obozu. W nich, n i e w sobie szukają obecni panowie przyczyny strasznych klęsk, jakie spadły na Węgry.

Zapominają zupełnie, iż swoją polityką gnębienia tak narodów zamieszkujących Węgry, jak ludu roboczego i rolnego — doprowadzili Węgry do ruiny politycznej — a obecnie chcąc odsunąć od siebie uwagę — wskazują niejednokrotnie na najlepszych obywateli — jako na sprawców nieszczęścia.

Mord i pożoga, szubenica i więzienie, oto są drogi — któremi kroczą Fryderychy, Huszary i Horthy i ta cała „chrześciańsko“-reakcyjna klika — której jedynym celem jest zatrzymanie władzy w swojem ręku i zdławienie wszelkich odruchów wolnościowych i liberalnych. Znaczną część ofiar tej klerykalno-politycznej mordowni stanowią Żydzi — owi pionierzy madziaryzmu, zupełnie zasymilowani, którzy od wieków służyli wiernie swej ojczyźnie— bogactwo i kulturę w kraj ten wnieśli i nic poza Węgrami nie widzieli.

Serce ściska się na wspomnienie tych licznych ofiar, które w tak haniebny sposób ze świata schodzą.

Czyż nie wygląda na żart i ironię oświadczenie Horthyego, że winnych pociągnie do odpowiedzialności, kiedy w tej samej chwili zbrodniarzy do godności podnosi i urzędy im rozdaje.

Przed kilku dniami doniosły gazety, że na drodze z Preszburga do Gyor zniknęła nagle w niewytłumaczony sposób cała rodzina rabinacka, że w tej samej okolicy zniknęło również kilkunastu Żydów.

Kiedy urzędnik zjawił się w Gyor celem zbadania sprawy — otrzymał od kierownika zawiadomienie, że jeśli w krótkim czasie nie opuści miasta — spotka go los Żydów.

Pan Horthy — przyrzeka karać i to surowo — sprawców — burmistrz miasta Gyor dalej jednak urzęduje.

Przed kilkoma tygodniami zamordowano sekretarza partyi soc.-dem. Mikołaja Czernocha — przed paru dniami, wyłowiono z Dunaju redaktora „Nepszawy“, człowieka umiarkowanych poglądów i spokojnego. Siedem ran w głowie — oko wybite, nogi związane i kamienie w kieszeni wskazują na sposób walki...

Stosunki, jakie obecnie panują na Węgrzech — przypominają najgorsze czasy macedońskie — lub ukraińskie. Nikt — kto nie należy do obozu rządzących — nie jest pewnym życia. Więzienia są przepełnione, szubienica pracuje — a biała gwardya szuka i znajduje ofiary.

A świat patrzy na to spokojne. Świat cywilizowany — któryby był w stanie porządek tam zaprowadzić.

Najwyższy czas, aby ludzkość przeciw gwałtom tam panującym zaprotestowała i rządy swe do energicznego wystąpienia przeciw tym „fanatykom“ zmusiła.

———o———

Uregulowanie długu tureckiego.

Paryż. PAT. Radio krakowskie. „Petit Parisien“ omawiając przeciwieństwa w łonie Rady najwyższej w Londynie, podkreśla konieczność dla Francyi uregulowania długu tureckiego, w którym wierzytelność Francyi sięga 7 miliardów.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. PAT. Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem Głąbińskiego obradowała w ciągu dalszym nad rządowym projektem zaciągnięcia dwóch pożyczek, jednej krótko, drugiej długo-terminowej, po trzy miliardy, razem 6 miliardów marek. Po długiej dyskusyi komisya przyjęła z pewnemi zmianami projekt rządowy co do obu pożyczek i ustanowiła Dr. Rząda referentem.

Komisya współdzielcza pod przewodnictwem ze starszeństwa Dra Tarnawskiego odbyła zebranie konstytuujące, na którem obrano prezesem komisyi Dr. Putka, wiceprezesem Dra Adama, a sekretarzem Sybillę. Komisyi przydzielony został projekt ustawy o kooperatywach współdzielczych, opracowany przez ministeryum skarbu. Projekt ustawy ma zastąpić dotychczasową ustawę niemiecką, obowiązującą w byłej dzielnicy pruskiej, oraz austryacką w byłej Galicyi, nadto ma zaprowadzić porządek prawny w ciałach kooperatyw na obszarze byłej Kongresówki, która nie ma dotąd potrzebnych norm ustawowych. Projekt ustawy opracował profesor uniwersytetu krakowskiego Dr. Stanisław Wróblewski. Referat poruczono Dr. Adamowi. Projekt będzie pierwszą ustawą o mieszanym charakterze prawnym prywatno-publicznym, obowiązującą w całem państwie. Postanowiono powołać do udziału w obradach ekspertów teoretycznych i praktycznych.

Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem posła Mierzejewskiego wysłuchała referatu posła Gdyka o stanie aprowizacyi miast większych. Po wyjaśnieniach rządu komisya doszła zgodnie do wniosku, iż Ministeryum aprowizacyi winno udzielić miastom wydatnej pomocy. Komisya wezwała rząd, aby do dwóch tygodni przedstawił plan wyżywienia ludności na okres gospodarczy 1920—21.

O UZYSKANIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO.

Warszawa. PAT. Jak donosi „Gazeta Warszawska“, w ostatnich czasach napływa do ministra spraw zewnętrznych dużo próśb o uzyskanie prawa obywatelstwa polskiego stosownie do uchwały sejmowej. Sprawy te nie są jeszcze rozważane, ponieważ Ministerstwo nie przygotowało jeszcze przepisów wykonawczych do tej ustawy.

———o———

GENERAŁ BRUSIŁOW NA CZELE CZERWONEJ ARMII.

(Tel. wł.) L,Echo de Paris“ przynosi telegram Agencyi Hawas, wedle którego pełnomocnik dyplomatyczny Anglii w Moskwie, który niedawno przybył do Warszawy, potwierdza, że generał Brusiłow stoi na czele czerwonej armii, która ma ewentualnie rozpocząć działania wojenne przeciw Polsce.

ZWOŁANIE NOWEJ KONFERENCYI POKOJOWEJ.

Kraków, 21 lutego. Radio PAT. z Wiednia. Biuro kor. donosi z Paryża: Podług wiadomości podanych przez waszyngtońskiego korespondenta „Echo de Paris“ utrzymuje się w tamtejszych kołach politycznych przekonanie, że konieczne będzie zwołanie nowej konferencyi pokojowej, aby sporne kwestye uregulować i poddać rewizyi te części traktatu pokojowego, które odnoszą się do spraw gospodarczych Niemiec.

ODWOŁANIE POSŁÓW PRZEZ WYBORCÓW W ROSYI.

Wiedeń. PAT. donosi: Biuro korespond. donosi z Moskwy. Na podstawie postanowienia ustawy, wedle której wyborcy każdego czasu mogą odwołać swoich posłów, jeżeli ci ich zdaniem nie bronią dostatecznie ich interesów, zostało ze sowietu moskiewskiego w ciągu roku 1920 odwołanych 400 posłów i zastąpionych przez nowo wybranych.

Konkurs.

W żyd. Gminie wyzn. w Białej jest do obsadzenia posada

kantora.

Starający się jest obowiązany do sprawowania wszelkich funkcyj kantora oraz do prowadzenia chóru, jakoteż częściowego załatwienia spraw kancelaryjnych Gminy.

Znajomość języka polskiego w słowie i piśmie wymagana. Wysokość rocznych dochodów połączonych z wykonaniem tego urzędu wedle umowy.

Podanie z dokładnym opisem i dowodami dotychczasowej działalności należy jak najszybciej zwrócić do Zarządu żydowskiej Gminy wyznaniowej w Białej koło Bielska.

Żyd. Gmina wyzn. w Białej
koło Bielska.

1658

Nakładem Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.
Redaktor odpow. i odp.: Dr. Samuel Liebeskind
„Nowa Drukarnia Dziennikowa“ w Krakowie. ul. Orzeszkowej 7.